CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 161 (8389) Sobota, dnia 17 lipca 1926 r. Rok XXXIV.

Z Sejmu.

Trzecie czytanie w komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 16. Wczoraj przed południem o godz. 11 min. 30 zebrała się komisja konstytucyjna w obecności ministra Makowskiego. Komisja ta zebrała się prawdopodobnie po raz ostatni dla załatwienia trzeciego czytania zmian konstytucji oraz pełnomocnictw dla rządu.

Możliwe jest jednak wyłączenie ustawodawstwa socjalnego i robotniczego z pod prawa dekretowania przez rząd.

Stanowisko P. P. S.

Z rozmowy z jednym leaderów klubu parlamentarnego P. P. S. dowiadujemy się, że klub P. P. S. uzależnił swoje stanowisko na plenum sejmowem w głosowaniu nad pełnomocnictwami dla rządu od expose p. premjera. O ile premjer zapewni, że nie naruszy ustaw socjalnych oraz że starania rządu pójdą energicznie w kierunku zmniejszenia bezrobocia, zwalczania drożyzny, P. P. S. głosować będzie za pełnomocnictwami dla rządu.

W tej sprawie zebrała się wczoraj przed południem komisja parlamentarna klubu P. P. S. pod przewodnictwem prezesa Marka, która zadecyduje ostatecznie o stanowisku i wyznaczy mówcę na plenum.

Wniosek P. P. S. o rozwiązanie sejmu.

Wbrew pierwotnym zamierzeniom wniosek P. P. S. o rozwiązanie sejmu który miał być wzięty pod obrady komisji natychmiast po ukończeniu trzeciego czytania zmian konstytucji i pełnomocnictw — nie będzie obecnie załatwiony przez komisję. Nad wnioskiem tym obradować będzie komisja dopiero po przyjęciu przez senat względnie po załatwieniu przez senat ustaw o zmianie konstytucji i pełnomocnictwach dla rządu lub odesłania tegoż z powrotem do sejmu.

Obrady klubów sejmowych.

Wczoraj po południu, po ukończeniu prac komisji konstytucyjnej, obradowały wszystkie niemal kluby sejmowe, które ustalą ostatecznie stanowisko swoje i taktykę na plenum sejmowem.

Ultimatum senatu uniwersytetu Warszawskiego.

WARSZAWA, 16. Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że senat uniwersytetu warszawskiego powziął decyzję, aby nie otwierać uniwersytetu z począkiem nadchodzącego roku szkolnego, o ile do tego czasu rząd nie wykona będżetu uniwersytetu, nie zapłaci wytworzonych przez zwłokę ze strony skarbu długów uniwersytetu i o ile nie zobowiąże się do regularnej wypłaty dotacji miesięcznej.

Ta sensacyjna uchwała senatu uniwersytetu motywowana jest, jak następuje:

Preliminarz budżetowy uniwersytetu warszawskiego na r. 1926 został obcięty po naradach z p. Stanisławem Grabskiem z 2.700 tys. na 1.074 tys. Pomimo takiej redukcji skarb do dnia 1 czerwca zamiast należącej się półrocznej dotacji, wynoszącej 537 tys. zł., wypłacił uniwersytetowi zaledwie 196.800 zł., to jest 35 proc. preliminarza budżetowego. W rezultacie uniwersytet ma w tej chwili 240.000 niecierpiących zwłoki długów.

Uchwała senatu uniwersytetu warszawskiego wywołała w kołach zainter sowanych młodzieży akademickiej głębokie wrażenie.

„Imieniny“ magistratu wileńskiego.

WILNO, 16. Dnia 10 b. m. magistrat wileński otrzymał siedem listów, adresowanych do prezydenta i 6 dyrektorów wydziałów, z powinszowaniem imienin. Gdy poczęto zastanawiać się nad tem, kto jest solenizantem, spojrzano na kalendarz. Według kalendarza solenizantami było 7 braci śpiących. Z doskonałego żartu śmieje się całe Wilno.

Straszliwe upały w Anglji.

BERLIN, 16. Donoszą z Londynu: Fala upałów, która od kilku dni panowała w Stanach Zjednoczonych, przeniosła się do Anglji. Wczoraj stwierdzono, że najniższa temperatura wynosiła 80 do 83 stopni Fahrenheita w cieniu. Zdarzyło się wiele wypadków, że ludzie z powodu gorąca padali na ulicy. Na przedmieściach Londynu tysiące ludzi sypia w ogrodach.

Dziś decyzja ministerjum w sprawie kin.

WARSZAWA, 16. Departament samorządowy opracował już na podstawie zebranego materjału przez siebie i na podstawie opinji nadesłanej w sprawie kin przez min. spraw zagr. i przem i handlu, projekt załatwienia zatargu między magistratem i właścicielami kin.

Jak wypadnie decyzja min. Młodzianowskiego, w tej chwili niewiadomo. W każdym bądź razie sprawę tę zreferuje dyr. Weisbrod około godz. 3-ej po poł. min. spraw wewn.

Reorganizacja policji kryminalnej.

WARSZAWA, 16. W związku z planem reorganizacji urzędów administracyjnych w najbliższej przyszłości nastąpić ma również gruntowna reorganizacja warszawskiego urzędu policji kryminalnej. W tej chwili w łonie czynników decydujących omawiane są zaprojektowane przez komendę główną zmiany personalne na stanowiskach kierowniczych w urzędzie śledczym.

Cieplej niż u nas.

BERLIN, 16. Od poniedziałku trwają w Berlinie jak i w całych Niemczech upały, które przekroczyły 30 stopni w cieniu. Meteorolodzy przepowiadają, że upały te przerywane od czasu do czasu opadami, potrwają czas dłuższy.

Powrót wygnanych księży do Kowna.

WILNO, 16. Z Kowna donoszą, że przy poprzednim rządzie wydalił rząd litewski dwóch działaczy polskich na terenie Kowieńszczyzny, ks. Bronisława Lausa i Polikarpa Maciejewskiego. Obecnie po zmianie rządu, gdy do sejmowej większości należy również frakcja polska, wygnani księża powrócili do Kowna. Ludność witała ich owacyjnie.

Demonstrancja komunistów przed Pawiakiem.

WARZSAWA, 16. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w związku z pozawczorajszemi awanturami komunistów, wywołanemi podczas rozpraw sądowych, wczoraj około godziny 12-ej poczęły nadciągać przed gmach więzienia przy ulicy Dzielnej grupy młodzieży komunistycznej, które usiłowały wywołać tam demonstrację.

Zawiadomiono o skupianiu się komunistów władze bezpieczeństwa zarządziły wysłanie na miejsce oddziałów policyjnych, które zapobiegły wszelkim dalszym zakusom demonstrantów.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 16. Dolar w obrotach prywatnych 9.20, w obrotach międzybankowych 9.15.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Na złotym moście.

Czytamy w Nowej Reformie:

Tocząca się obecnie w komisji sejmowej debata konstytucyjna ma przebieg — jak należało oczekiwać — nie tylko spokojny lecz nawet jakdyby ospały. Stronnictwa, co w tej materji wiedziały, już powiedziały. Ogarnięte zaś paraliżem strachu majowego nie mogą prowadzić jedynej roboty, która je naprawdę rozgrzewa — targu partyjnego o władzę. Ta od dwóch miesięcy nie mieszka już w kuluarach sejmowych. Nikt jej tam ani kupić ani sprzedać nie może. Znikł więc jedyny realny przedmiot tego, co się u nas pospolicie nazywało „polityką“. Pozostały troski naprawdę ogólne, o dobro naprawdę publiczne. A te nie mają zbyt wielkiej zdolności rozpalania wychódłych serc i podniecania przytępionych umysłów. Turnieje słowne są mdłe. Szermierka na argumenty leniwa i nieumiejętna. Dla planów i zamiarów rządu nie grozi ona żadnemi niebezpieczeństwami.

Rząd dra Bartla oprócz wszystkich rzeczowych i prawniczych argumentów ma jeden najmocniejszy „ad hominem“. Może mianowicie w każdej chwili oświadczyć, że ustępuje i pozostawia stronnictwom sejmowym utworzenie nowego rządu... Niech się pofatygują łaskawie. I tak jak przy wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej stronnictwa opozycyjne bały się najbardziej swojego zwycięstwa, tak teraz krępuje je i ubezwładnia strach przed tem, aby władza, którą z Sejmu wypędzono, nie zechciała do niego wrócić. Nie byłoby komu ani jej przyjąć, ani ugościć, ani — co najważniejsze — wykorzystać. Zmiany, jakie się w tym względzie dokonały w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, nie są powierzchowne, lecz organiczne. Stronnictwa czują, że rola ich skończona, przynajmniej w tej postaci, w jakiej dotąd występowały, że zaczęła się nowa strofa pieśni życia na nową nutę i z nowym tekstem.

Tylko nowe wybory mogą otworzyć nowe źródła energji partyjnych, mogą sklepiki

partyjne wypełnić nowym towarem, mającym jakikolwiek kurs na giełdzie pragnień i nadziei społecznych. Ale klucz od tego Sezamu posiada w ręku jedynie rząd. On jeden ustali termin tego wielkiego egzaminu dla naszych partji, on też podyktuje warunki w jakich się ten egzamin będzie miał odbyć. To drugie źródło niemocy stronnictw a siły rządu. Wiele przemawia za tem, że dr. Bartel jest w całej pełni świadom tej siły i nie zmarnuje jej. Przez ostatnie dwa lata z małą swoją grupką sejmową pracował nad programem partyjnym.

W 99-ciu procentach była to czysta teorja, dla zajadłych i ciasnych w swej zajadłości praktyków politycznych prawie niezrozumiała. A jednak dzisiaj stanowi ona dla szefa obecnego rządu kapitał, z którego może czerpać pełnemi garściami. W przeciwstawieniu do wielu swoich poprzedników w pałacu Namiestnikowskim wie jasno, czego chce i jakie drogi do jego celów prowadzą.

Otóż wbrew wszelkim pozorom i gadkom, które tu i ówdzie rodzą się z niedojrzałych i niemądrych marzeń, niema między temi drogami ani dyktatury ani jakiejkolwiek kasaty parlamentaryzmu. Jest natomiast jasno i dobitnie zarysowana droga uzdrowienia tego parlamentaryzmu i podniesienia go istotnie do godności systemu rządzenia a nie handlowania. Do zbudowania tej drogi są wprawdzie potrzebne pewne naciski miej lub więcej delikatne, ale z jakąkolwiek dyktaturą, ideologją jakiejkolwiek siły, stawiającej się przed prawem, nie mają one nic wspólnego. Przynajmiej dopóki na czele rządu stoi dr. Bartel.

Być może, że gdyby stronnictwa sejmowe popadły w szał samobójcy i odrzuciły żądania tego i gdyby wskutek tego rząd dr. Bartla musiał ustąpić, to wtedy, ale tylko wtedy gadki o dyktaturze nabrałyby pownej aktualności i wypełniły się jakąś treścią realną. — Ale wtedy byłoby też całkiem odmienna sytuacja. Rządu niebyłoby, a stronictwa sejmowe nie miałyby odwagi kopiować po raz trzeci swej chjeno-piastowej kreacji, na co innego zaś nie mogłyby się zdobyć.

Na razie jednak złoty most, który stronnictwom sejmowem zbudował zmysł polityczny marszałka Piłsudskiego, stoi. Stronnictwa weszły — nań prawicowe z ochotą, lewicowe lekkiem wierzganiem. I teraz cały towarzystwo idzie po nim jak dotąd spokojnie i w cale wygodnie. Musiałoby się stać coś z goła nieprawdopodobnego, aby stronictwa w środku tego mostu złotego zdecydowały się skakać zeń w ciemność i przepaść. Mądremi stronnictwami nasze nie okazały się wcale. Ale nie znaczy to wcale, aby były aż tak głupie.

Dlatego według wszelkiego rachunku ludzkiego debata konstytucyjna skończy się przyjęciem wniosków i przedłożeń rządowych z takiemi tylko ich modyfikacjami, na jakie sam rząd się zgodzi. A wtedy okres likwidacji starego systemu partyjnego, który okazał się wadliwym, skończy się, a zacznie okres budowy nowego systemu. Ale będzie to już nowa sytuacja i nowe a trudne wynikające z niej zadania.

Zaliczki na poczet podatku obrotowego.

Wyjaśnienie ministra skarbu.

W sprawie zaliczek kwartalnych na poczet podatku od obrotu urzędy skarbowe otrzymały ostatnio z Departamentu podatków i opłat Ministerstwa Skarbu wyjaśnienie, które może wpłynąć na zmianę dotychczasowego obliczania i pobierania tych zaliczek.

Mianowicie przedsiębiorstwa, które od 1 stycznia r.b. obowiązane są opłacać podatek od prowizji i od obrotu towarowego, a którym zaliczki wymierzono na podstawie obrotu za II półrocze 1925 r., powinny wpłacać zaliczki na podstawie rzeczywistego obrotu, przyczem przedsiębiorstwa, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, winny je uskuteczniać na podstawie własnego obliczenia. Przedsiębiorstwa, trudniące się sprzedażą wódek w miejscowościach, w których wprowadzono już pełny monopol spirytusowy, powinny za podstawę obliczenia brać księgi akcyzowe.

Następnie w wypadkach ograniczenia egzekucji podatku od obrotu, będzie równocześnie do odpowiedniej kwoty ograniczona i wysokość zaliczek kwartalnych.

Co się tyczy dodatków na rzecz samorządów, następuje o tyle zmiena w porównaniu do II półrocza 1925 r., że przy zaliczkach na rok podatkowy 1926 dodatek ten wynosić będzie nie, jak dotychczas 0,5 procent podatku, wymierzonego na rzecz Skarbu, lecz jedna czwarta część tego podatku.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe wykonywane sezonowo (patent półroczny), oraz samoistne przedsiębiorstwa wykonywania robót i dostaw traktowane będą jako nowopowstałe i powinny opłacać zaliczki kwartalne na rok 1926 według własnego obliczenia, względnie na podstawie prawidłowych ksiąg handlowych.

Pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze i t. p., o ile są prowadzone przez właściciela, ewent. przy współdziale najwyżej jednego członka rodziny lub jednej najmniej siły pomocniczej, jak również przedsiębiorstwa zlikwidowane przed dniem 1 stycznia r. b. nie potrzebują odtąd opłacać zaliczek na r. 1962.

O ile władze skarbowe na podstawie przedstawionych przez płatnika danych, stwierdza znaczne zmniejszenie się obrotu w ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. — naczelnicy urzędów skarbowych będą mieli prawo zaliczki za pierwszy, drugi i trzeci kwartał obliczać na podstawie faktycznie osiągniętego obrotu za dany kwartał. Ostatnie to postanowienie tyczy się wyłącznie przedsiębiorstw prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

KRONIKA

16 LIPIEC — **PIĄTEK**
† M. B. Szkaplerznej.
W. słońca g. 3 m. 34. Z. g. 7 m. 50.
(księżyc) W. g. 10 m. 13 r. Z. g. 10 m. 50 w.

— **Teatr Polski w Kaliszu.** Przypominamy, że dziś zaczyna się cykl pożegnalnych przedstawień. Na pierwszy ogień dziś, w piątek odegraną zostanie przemiła komedja Vebera „Bęben". O walorach tej sztuki pisać nie potrzeba, gdyż żadna z komedji nie miała w swym czasie tak długotrwałego powodzenia. Cóż dopiero gdy główne role w tej sztuce grają nasi ulubieńcy p.p. Kostecka, Habrowska, Wisnowska, Gołogowski, Jarema, Wojciechowski i inni. Jak fama niesie jest to jedna z najlepiej granych sztuk przez sympatyczny za kilka dni opuszczający nas zespół.

Jutro, w sobotę o godz. 4-ej „Gałganek" ceny zniżone, a o godz. 8.30 powtórzenie przemjery „Bęben".

— **Majówka A.K.K.** Majówka Akad. Koła Kaliszan odbędzie się dn. 19 b.m. w lesie Winiarskim z udziałem członków oraz wprowadzonych gości. Wyjazd grupami o godz. 6-ej rano lub o 11 rano z dworca głównego. Zarząd.

— **Gisernia w suterynie.** Od mieszkańców domu przy ul. Wrocławskiej 41, dowiadujemy się wprost nieprawdopodobnej wiadomości, iż w suterynie tego domu znajduje się odlewnia metali. Czad i swąd koksu wydostaje się do mieszkań, rozgrzane mury ścian wewnątrz uniemożliwiają zamieszkiwanie tegoż domu, oprócz tego od czasu do czasu zdarzają się tajemnicze detonacje. Zwracamy uwagę na tą gisernie miarodajnym czynnikom.

— **Pożar.** W czwartek o godz. 1 m. 45 w nocy, na skutek telefonicznego zawiadomienia ze Szczypiorna, zaalamowano Kaliską Straż Pożarną do ognia, jaki powstał w Noskowie. Straż wkrótce przybyła na miejsce i zastała, palące się jednocześnie dwa stogi siana, pośrodku których stał dom dróżnika szosowego. Zajęto się oczywiście ratunkiem zagrożonego domu; dzięki akcji ratowniczej dom ocalał, stogi siana zaś rozebrano i ogień ugaszono. O godz. 5 Straż wróciła do miasta. Przyczyna pożaru, było zapewne podpalenie.

— **Obniżenie dyskonta prywatnego w Łodzi.** W związku z ustabilizowaniem dolara i obniżeniem stopy procentowej w Banku Polskim, nastąpiło w Łodzi znaczne obniżenie stopy dyskonta prywatnego. Przy materjale dobrym stopa dyskontowa wynosi 1½ do 2½%, przy średnim do 3½% miesięcznie.

— **Brak znaczków stemplowych nie wpływa na odrzucanie podań przez władze.** Wobec wynikających niejednokrotnie nieporozumień przy składaniu rekursów podatkowych, władze skarbowe komunikują, iż rekursy takie zaopatrywać należy w znaczki stemplowe państwowe lub komunalne, zależnie od tego, jaka jest instytucja podatek ten nakładająca — w wysokości 40 groszy od sumy nie większej niż 140 zł. nałożonego podatku i 2 zł. od każdej wyższej sumy. Brak znaczków nie wyklucza przyjęcia podania przez odnośne władze. W tym wypadku petent zostaje powiadomiony o nieformalności i w ściśle ustalonym terminie musi ją usunąć. Niezastosowanie się do tego powiadomienia powoduje odrzucenie podania.

— **Meljoracje rolne w pow. Sieradzkim,** prowadzone są energicznie. Ostatnio powstało kilka spółek które zajmują się drenowaniem pól, tak że dotychczas zostało zdrenowanych przy pomocy kredytu Państwowego Banku Rolnego 480 mórg.

— **Z obozu harcerskiego IV-dr-ny im. Ks. J. Poniatowskiego.** Rozbity od tygodnia obóz harcerski IV „Orlej" drużyny im. Ks. Józefa Poniatowskiego, na „Księżej-Górze" przy Defecie pod Zbierskiem, poczyna w coraz szybszym tempie rozbudowywać się dzięki energicznej pracy „leśnych-harcowników", którzy się garną doń z prawdziwym entuzjazmem i ochotą, poczynając od wczesnego ranka aż do późnego wieczoru z niemilknącymi piosenkami i humorem harcerskim, towarzyszącym przy każdej wykonywanej przez nich pracy.

Obóz liczący 35 uczestników, podzielonych w 5 zastępach: „Drozdów" (pionierski), „Żórawi", „Sępów", „Orłów" i „Szpasów", prowadzony jest systemem zastępowych (indywidualnie) i daje rezultaty znakomite współzawodnictwie jednostek, jak i grup.

Prócz gorączkowej pracy technicznej, jaka wre w obozie nad jego pomysłowym i orginalnym urządzeniem; systematycznie prowadzonych ćwiczeń ciała i innych programowych zajęć, komenda obozu włącznie z II-dr-ną im R. Traugutta z Defetu, już projektują zorganizowanie wielkich popisów obozowych i wieczór harcerski (połączony ze zabawą teneczną) dla miejscowego społeczeństwa i zaproszonych gości, sympatyzujących z harcerstwem z Kalisza.

O czem szczegółowo jeszcze napiszemy.

Czuwaj!

„Księża-Góra", dn. 11-VII b. r.

Niew.

— **Sztuka opalania się na słońcu.** Lato jest sezonem opalania się na słońcu. Mało kto jednak wie, jak ma korzystać ze słońca i wody. Nieraz po pierwszej próbie opalania się, niefortunny amator plaży wraca do domu ugotowany żywcem jak rak, z obolałą sókrą, z bąblami na plecach, a czasem z bólem głowy i gorączką.

Korzystać bowiem ze słońca trzeba umiejętnie. Po kilkunastu minutach prażenia się w słońcu, należy wziąć prysznic lub wykąpać się w rzece, aby wywołać pożądaną reakcję. Po kąpieli należy się osuszyć, ale absolutnie nie kłaść się na piasku w mokrym kostjumie kąpielowym, co zazwyczaj jest praktykowane. Kto nie może zmienić kostjumu na suchy, powinien kąpiel odłożyć na koniec plażowania i bezpośrednio po kąpieli wytrzeć się ręcznikiem, ubrać się i iść do domu.

Przy plażowaniu należy starannie osłaniać głowę, a przy silnym spieku nawet kłaść na głowę zimny kompres. Pod tym względem szczególniej ostrożne powinny być osoby starsze o skłonnościach sklerotycznych.

A co robić, kiedy skóra na ciele boleśnie oczerwienieje, schodzi płatami, albo jeśli wytworzą się bąble? Otóż w takich wypadkach należy postępować, jak z oparzeniem, nie przecinać bąbli, bo to przedłuża i komplikuje gojenie się, ale smarować jakimś tłuszczem, najlepiej borową wazeliną lub wodą wapienną. Gorączką, która bardzo często towarzyszy zapaleniu skóry, nie przejmować się, ale być ostrożniejszym na przyszłość ze słońcem, a okaże się ono prawdziwym dobroczyńcą.

Z KRAJU.

— **Tegoroczny urodzaj ma być wykorzystany planowo.** Rząd uchwalił opracować plan wzorowego wykorzystania tegorocznego urodzaju. Wykonawcą tego planu będzie Ministerjum Rolnictwa przy współudziale M. S. W. Plan przewiduje utworzenie zapasu zboża, celem utrzymania cen w kraju na jednej wysokości. Również przewidziany jest kontyngent zboża, który będzie eksportowany zagranicę, celem podtrzymania aktywności polskiego bilansu handlowego.

Między innemi plan przewiduje eksport przetworów zbożowych i mąki, aby jak najdalej zastąpić tem eksport zboża.

— **Podatek obrotowy ma być zredukowany.** Obiegła kuluary sejmowe pogłoska, że rząd, w dążeniu do zmniejszenia kosztów utrzymania w Polsce, projektuje redukcję podatku obrotowego do 1%. Wyższy podatek obrotowy obejmować będzie tylko niektóre luksusowe przedmioty. W tej sprawie ma się odbyć w b. tygodniu międzyministerjalna narada.

— **Sprawa parcelacji.** Zgodnie z ustawą z dn. 28. XII 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej Min. Reform Rolnych ma obowiązek rozparcelowania w ciągu 10 lat minimum po 2000 tys. ha rocznie.

Na kontyngent r. b. złoży się remanent 2 lat ubiegłych, pochodzący z niedokończonych w r. zeszłym parcelacyj rządowej; instytucyjnej i prywatnej, który wynosi: 1) z parcelacji rządowej — 193.981 ha, 2) z parcelacji instytucyjnej — 195.672 ha, 3) z parcelacji prywatnej — 416.398 ha, razem — 806.051 ha, oraz obszar majątków z „wykazu imiennego" — ogłoszonego w numerze 2 Dz. Ust. par 14 — wynoszącego około 50 tys. ha. Obszar powyższy wtedy dopiero zostanie zaliczony do tegorocznego kontyngentu, o ile majątki z „wykazu imiennego" zostaną rozparcelowane dobrowolnie do dnia 1 grudnia 1926 r.

Według prowizorycznego zestawienia sprawa parcelacji za kwartał I r. b. przedstawia się następująco: parcelacja rządowa — 15.162 ha, parcelacja instytucji — 4. 755 ha, parcelacja prywatna — 20.487 ha. Lata zaś ubiegłe dają takie wyniki:

Od 1919 -- 1926 r. rozparcelowano: parcelacja rządowa — objektów 2220—301.925 ha, parcelacja instytucji — objektów 1233—211.013 ha, parcelacja prywatna — objektów 7923—300.218 ha, razem objektów 113.76—813.156 ha.

— **3.000.000 dolarów na budowę elewatorów.** Wedle otrzymanych przez nas informacji rząd polski za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego prowadzi z firmą nowojorską „Ulen et Co" rokowanie w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w kwocie 3.000.000 dol. na budowę elewatorów zbożowych w kraju. Przypuszczalnie w razie zaciągnięcia pożyczki, która na wszelkie widoki dojścia do skutku, firma „Ulen" sama podjęła się budowy elewatorów pod kontrolą i bezpośredniem kierownictwem Min. Robót Publicznych. Zbudowane w tem sposób elewatory przyczyniłyby się bardzo do uregulowania naszego eksportu płodów rolnych zagranicę.

— **„Państwowa Szkoła Sztuki Zdobniczej w Poznaniu.** Ul. Jezuicka № 4. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 10 września 1926 r. o godz. 9 tej rano. Szkoła, która oparta jest głównie na warsztatach, obejmuje następujące kursy i warsztaty: Kurs I — projektowanie na płaszczyźnie i w bryle — kompozycja ornamentu. Kurs II — rysowanie i malowanie z natury martwej i żywej. Kursy I i II są przygotowawczem studjum do prac w warsztatach. Warsztaty: malarstwo dekoracyjne i witrażarstwo-grafika i introligatorstwo. Rzeźba w metalu: odlewnictwo-tryb-owanie-cyzelerstwo-medalierstwo-złotnictwo-jubilerstwo-emalierstwo. Ceramika. Textylny: batik-kilimi-dywany - gobeliny - hafciarstwo. Architektura wewnętrz. Prócz tego odbywają się wykłady teorotyczne jak geometrja wykreślna, perspektywa, historja sztuki, materjałoznawstwo. i t. p. Zarząd Szkoły czyni zabiegi o utworzenie działu sztukarstwa. Od 1.9 26 r. przyjmuje zapisy nowych uczniów i udziela informacyj Sekretarjat Szkoły w Poznaniu między godziną 11 a 12-tą przed południem".

— **Rozbój na prostej drodze.** Pod tym tytułem „Robotnik" zamieszcza obszerny artykuł omawiający nieuzasadnioną zwyżkę cen nafty. Przed 2 laty 1 klg. nafty w Warszawie kosztowało 24 grosze obecnie w następstwie utworzenia kartelu cena podskoczyła do 48½ grosza. Zwyżka ta nie może być uzasadnioną ani spadkiem dolara, ani wzrostem drożyzny w kraju, bowiem robotnicy naftowi nie otrzymują płac w dolarach, ani nawet dodatków wyrównawczych, a na odwrót koszty 60% produkcji wywożonej zagranicę zwiększyły się znacznie, ponieważ węglowy strajk angielski spowodował zwyżkę cen nafty z 1.80 do 3 dolarów za 100 klg. Zdaniem dziennika sumy uzuskane z eksportu stanowią czysty zysk przemysłowców naftowych. Najsmutniejszem zaś jest, iż w sprzedaży tego artykułu pierwszej potrzeby, jakim jest nafta bierze udział rząd ze swoim „Polminem".

— **„Czarny gabinet" na polskiej poczcie.** Heint donosi. Kilka dni temu Główna Dyrekcja Poczty wysłała do wszystkich urzędów pocztowych w Polsce potajemny okólnik, w którym jest powiedziane że na żądanie Ministra Skarbu dozwala się urzędnikom Urzędów skarbowych otwierać i czytać prywatną korespondencję rozmaitych osób i firm. Treść tych listów ma posłużyć za materjał informacyjny dla Urzędów Skarbowych przy określaniu wysokości podatku obrotowego. Wiadomość o tajemnym okólniku Dyrekcji Poczt wywołało największe oburzenie wśród kół, gdzie o tem najwcześniej się dowiedziano i jak pisma donoszą, żydowskie Koło ma wnieść do Sejmu interpelację pod adresem Ministerstwa Skarbu oraz Handlu i Przemysłu,

— **Rekonwalescencja gen. Sosnkowskiego.** Przebywający w klinice prof. dra Juracza w Poznaniu, dowódca O. K. VII gen. Kazimierz Sosnkowski przechodzi w okres rekonwalescencji i pozostanie w klinice jeszcze 2 tygodnie poczem wyjedzie na dłuższy urlop do jednej z miejscowości leczniczych.

— **80 mil. zł. nadwyżki wywozu nad przywozem.** Tymczasowe obliczenia bilansu handlowego stwierdzają, iż w czerwcu r.b. nadwyżka wywozu nad przywozem wynosiła około 80 mil. zł. Głównym artykułem wywozowym który zapewnił wspomnianą nadwyżkę był węgiel, którego wywieziono w czerwcu około 1½ miljona tonn.

— **Tegoroczny „marsz szlakiem Kadrówki".** Wzorem lat poprzednich Związek Strzelecki urządza w dniu 6, 7 i 8 sierpnia r. b. „marsz Szlakiem Kadrówki", z Krakowa do Kielc na przestrzeni 122 kilometrów. Marsz ten z Krakowa do Jędrzejowa odbywać się będzie drużynami po 13 osób w każdej. Od Jędrzejewa do Kielc — 48 kilometrów — marsz lub bieg indywidualny. Obciążenie zawodników — karabin typu wojskowego. W razie odpadnięcia w drodze choćby jednego z zawodników, cała drużyna zostaje zdyskwalifikowana.

W r b. obok strzelców wezma udział w zawodach i inne stowarzyszenia sportowe.

Przymarsz do Kielc nastąpi dnia 8 sierpnia r. b. rano. W Kielcach równocześnie odbywać się będzie Zjazd Legjonistów i w tem sposób uroczystości legjonowe zostaną połączone z uroczystością strzelecką.

Na uroczystości te przybywa do Kielc Marszałek Piłsudski.

Na szlaku między Krakowem i Kielcami, przyglądać się będą marszowi Delegacje bratnich organizacji strzeleckich Finlandji, Estonji i Łotwy, które ze swemi komendantami głównymi na czele przybędą do Polski i będą gośćmi Związku Strzeleckiego.

Obok zawodów ze szlaku Krakow-Kielce przygotowują się pewne samorzutne czyny sportowe, nie objęte programem.

— **8 firm zawiesiło wypłaty.** „Głos Polski" donosi, że następujące firmy zawiesiły wypłaty na mocy własnych do protestu dopuszczonych akceptów: E. Loberman (Warszawa), N. Klugman (Zawiercie), D. Jelin (Łomża), H. Czerniłowski (Łódź), O. Geyer (Dawidgródek), J. Boim (Dąbrowica), B-cia Różańscy (Pińsk), J. Działtowicki (Luniniec).

ZE ŚWIATA.

— **Pomnik Wilsona w Pradze.** Z okazji VIII zlotu Sokołów odbyły się w Pradze narady czeskosławacko-amerykańskiego komitetu budowy pomnika Wilsona w Pradze. Prace przygotowawcze komitetu ukończone zostaną prawdopodobnie pod koniec roku bieżącego, poczem rozpoczęte zostaną prace przy budowie pomnika, który wzniesiony zostanie w parku miejskim naprzeciwko dworca Wilsona.

— **Zdjęcia fotograficzne pocisków w locie.** Inżynier amerykański wynalazł aparat fotokinematograficzny umożliwiający 100.000 zdjęć na sekundę. W sferach naukowych przewidują możliwość utrwalenia na błonach filmowych trajektorji pocisków armatnich.

— **Rozmiary eksplozji w Lake Denmark.** Według ostatnich wiadomości eksplozje w Lake Denmark jeszcze trwają. Rozmiary katastrofy przewyższają ostatnią eksplozję. 100 wagonów dynamitu w Blacktown, która wydarzyła się w r. 1916. Szkody powstałe na skutek zburzenia arsenału i budynków oraz zniszczenia wielkich zapasów nabojów artyleryjskich i środków wybuchowych oblicza się na przeszło 80 miljonów dolarów. Katastrofa wywołała wielkie wrażenie w całych Stanach.

Porządki poznańskie.

Równocześnie w szeregu miast pomorskich i poznańskich wyszły na jaw skandale w gospodarce samorządowej.

Ostatnio zaś stała się głośna sprawa nadużyć w magistracie inowrocławskim.

Z nastaniem wiosny r. b. magistrat miasta Inowrocławia postanowił przystąpić do budowy stadjonu sportowego. Na prace te rozpisany był swego czasu konkurs, w którym udział wzięło kilku przedsiębiorców.

Najniższe oferty przedstawiały kosztorysy uregulowania terenu od 37 do 39 tysięcy złotych.

W wyniku konkursu powierzono prace te przedsiębiorcy Dźwikowskiemu, który się zastrzegł w podaniu, że podejmuje się dane roboty wykonać podług podanych najniższych cen, chociaż, oferta jego złożona w magistracie była pod względem konkurencyjnym trzecia.

Tymczasem, jak się okazuje za dotychczasowe wykonane prace wypłacono 137 tys. zł. — do ukończenia boiska jest jeszcze daleko. A zatem kosztorys poprzedni, na który przy konkursie się zgodzono, przekroczono blisko czterykrotnie, wskutek manipulacji pracy przedsiębiorcy.

P. Dźwikowski zamiast, jak w umowie naznaczone było, pobierać zapłatę od kubicznego metra pobiera obecnie on zapłatę od ogólnej wypłacanej sumy robotników, których jest zatrudnionych 600, pewien procent, który to mniej więcej, jak stwierdzono wyniesie około 1.500 zł. tygodniowo.

Swojego czasu przeprowadzana była kontrola przez jednego urzędnika, fachowca, który stwierdził przy rozpoczęciu robót, że liczba robotników w liście wypłat wykazywała 66 robotników więcej, jaka w istocie była zatrudniona. Za to też radca Dziewior odebrał temu urzędnikowi, który sumiennie pełnił swój obowiązek, nadzór nad kontrolą. Kontrola ta przeprowadzona była w początkach kwietnia. Od tego czasu żadnej kontroli nie było.

Nie dziw więc, że na inwestycje stadjonu wydano 137 tys. zł., skoro panuje tu taka samowolna gospodarka.

Ponadto w tym czasie zostało ustalone, że przed kilku miesiącami miasto zakupiło od pewnego obywatela majątek ziemski Królowo-Gród. Na reperację i remont budynków tychże wyznaczono budżetowo 6.000 zł. Tymczasem, jak się okazuje na remont budynków tych zużyto tylko część pieniędzy.

Celem oszacowania wartości majątku wysłana była komisja, w skład w której wchodził również pos. Lisiecki. Na szereg zarzutów w związku z budową willi, pos. Lisiecki wogóle nie reaguje, co zdaje się tem samem potwierdzać ich prawdziwość.

W r. 1919 pos. Lisiecki został wybrany radcą magistratu. Ponieważ uchwała przeprowadzona była nieformalnie, województwo kandydaturę posła nie zatwierdziło. Po pewnym czasie przeprowadzono drugą uchwałę i wysłano wniosek do województwa, celem powtórnego zatwierdzenia. Okazało się, że i teraz po raz drugi uchwała była przeprowadzona nieformalnie, wobec czego województwo kategorycznie odmówiło zatwierdzenia pos Lisieckiego jako radcę płatnego.

W międzyczasie, to jest przez przeciąg półtora roku pos. Lisiecki pobiera pobory jako radca płatny. Bywały wypadki, że były radca Lisiecki płacił swojemu zastępcy, który go zastępował na posiedzeniach podczas jego nieobecności, z tytułu swoich poborów po 20 zł. za każde posiedzenie.

Kto zatem jest lub będzie odpowiedzialny za pieniądze pobrane przez posła Lisieckiego, skoro województwo nie przyjęło jego zatwierdzenia. Z jakiego tytułu pos. Lisiecki pobierał podwczesne pobory radcy płatnego, skoro w nim rzeczywistości nie było.

Powyższe fakty, odsłaniające tylko częściowo zakulisowe sprawki gospodarki magistratu w Inowrocławiu, stwierdzają dość wymownie, że w Poznańskiem nie jest wszystko w porządku.

RADIO.

Program na sobotę 17 lipca 1926 r.

WARSZAWA (480) 20.30—27 Koncert wieczorny. Muzyka lekka.

BERLIN (504) 17—18.30 Koncert popołudniowy.

WROCŁAW (418) 20.25.5 Wieczór wesołej muzyki.

HAMBURG (392.5) 17 Muzyka popołudniowa; 22 Muzyka taneczna.

LIPSK (452) 19.45 Wieczór wyborowych aryj z udziałem śpiewaków; 22—24 Ulubione tańce.

PRAGA (368) 16.30—17.30 Koncert muzyki kameralnej; 22 Muzyka taneczna r restauracji Zavrel.

OSLO (382) 21.30 Koncert fortepianowy z udziałem skrzypiec i śpiewu; 24 Muzyka taneczna.

RZYM (425) Koncert insrumentalno-wokalny.

ZURYCH (513) 18.15 Koncert na harmonijkach; 20.30 Wieczór wesołej pieśni.

WIEDEŃ (530) Koncert popularny.

BERN (435) 22.05—22.30 Orkiestra; 22.30—24 Dancing.

BUDAPESZT (560) 19 Koncert symfoniczny; 22.15 Muzyka cygańska

PARYŻ (1750) 12.30, 16.45 i 20.30 Koncerty.

MONACHJUM (485) 16.30 Koncert kameralny; 22.20 Muzyka taneczna z hotelu Reichsadler.

MEDJOLAN (320) 21—23 Koncert wieczorny.

Składajcie ofiary na inwalidów woj.

Wojciech Zwibałt.

„Mały Baiard".

To już nie było w moim cyrkule. Specjalnie starałem się wypytać o „małego Baiarda". Przy desperacie broni nie znaleziono, ktoś ją ukradł przed przyjściem policji.. No i teraz jeszcze nazwiesz to pan dziwnym zbiegiem okoliczności?

— Panie komisarzu, ja bym na pańskim miejscu, odrazu tą broń jeszcze dziś zniszczył.

— Ale jak? Utopić w Wiśle? — Zobaczy pan, wyłowią. Zakopać w ziemi? — wydobędą, jestem głęboko przekonany, że wydobędę. Chyba oddać do jakiegoś kowala, żeby go rozhartował i wielkim młotem spłaszczył na miazgę.

— Panie komisarzu, mam kapitalną myśl.

— Proszę, ulży mi pan naprawdę, będe panu szczerze obowiązany

— Nic prostszego pod słońcem. Niech pan komisarz, na wszelki wypadek wyjmie z „Baiarda" magazyn i sprężynę, bez sprężyny nie będę mógł z niego chyba wystrzelić! I odda mi pan tą „rozbrojoną" broń na przechowanie do jutra, jutro zobowiązuję się ją panu zwrócić w tak zniekształconym stanie, że nawet i sam djabeł nie zdoła z niej wystrzelić. Mam kuzyna, który posiada na Woli warsztat mechaniczny, sam w wojsku byłem puszkarzem, umię broń naprawiać, ale i niszczyć także. Jeżeli pan komisarz pozwoli, zaraz siadam w tramwaj i jadę na Wolę. Za godzinę, co mówię, za pół nasz „Baiard" będzie miał na zawsze powyrywane swe straszliwe zęby, nie ugryzie już nikogo!

— Bardzo poetycznie się pan wyraża i, powiem — nieledwie z entuzjazmem. Ha! Niech pan próbuje Zgadzam się, tylko proszę ostrożnie, przytem zrzekam się wszelkiej moralnej odpowiedzialności za to przedsięwzięcie. O jednem pana uprzedzam: jeszcze raz, ostrożnie! — „Baiard" umie się mścić straszliwie! Ale jeszcze coś, w pismach ani słowa o tem wszystkiem. Pan rozumie, ani słowa. Inaczej wszystko między nami skończone, współpracownik „Przeglądu" będzie miał pierwszeństwo przed panem.

Przeląkłem się nie na żarty, przesiąknięta pogróżkami wzmianka o moim niestrudzonym rywalu kazała mi solennie wyrzec się wszelkich korzyści, które ewentualnie mogłem mieć z umieszczenia sensacyjnego artykuliku o „Baiardzie". Pozostało jedynie wypełnić, tak niebacznie przyrzeczone „unieszkodliwienie" „Baiarda".

Oczywiście nie traktowałem tej całej sprawy znów zbyt tragicznie i na serjo.... Pomogłem komisarzowi wyjąć magazyn i naboje. Gorzej jednak było z sprężyną, gdyż okazało się, że śrubka była skrzywiona i nie chciała w żaden sposób się wykręcić. Po daremnych, kilkominutowych próbach zostawiliśmy sprężynę na miejscu, zadowolniwszy się zawinięciem „Baiarda" w stare gazety i zawiązaniem w ten sposób spreparowanej paczki szpagatem.. Paczka oczywiście nie była zbyt wielką, włożyłem więc ją do kieszeni. Już na ulicy spojrzałem na zegarek. Do djabła! Jedenasta..... Będzie bura w redakcji — ani jednego słowa do kroniki Ale przyrzeczenie przyrzeczeniem, słowo się rzekło, przytem ten z „Przeglądu"..... to najgorsze. Najwyższy czas jechać na Wolę, jaka satysfakcja! Jeszcze dziś, tak jeszcze dziś, cisnę na stół zabobonnemu komisarzowi starego „Bajarda" z odpiłowaną lufą i potrzaskanym na kawałki zamkiem. Z dzwonieniem i przeraźliwym piskiem nadbiega tramwaj. Przystanek daleko..., nie zdążę. Decyduję się szybko — trzeba wskoczyć w pędzie. Już nie raz to robiłem, zawsze z całkowitem powodzeniem, główna rzecz trzeba się chwycić za poręcze równo oboma rękoma i wciągnąć na muskułach do góry.

Biegnę. Tramwaj tuż, i oto dziwna rzecz, co mnie skusiło, w ostatniej chwili przed skokiem, zamiast za poręcz chwycić się oboma rękoma, jedną chwyciłem się tramwaju, a drugą sprawdzam w kieszeni, czy „Baiard" jest na miejscu.... Naturalnie tramwaj śmignął mną, jak rozwścieczony słoń trąbą...

Co się później stało nic nie wiem — straciłem przytomność i kwita..,

Gdyn się ocknął, leżałem na jakimś łóżku, na głowie miałem sztuczny lód — nie trudno mi było pojąć, że jestem w szpitalu i uległem jakiemuś ciężkiemu przypadkowi.., „Przypadek" był cięższym niż przypuszczałem — dwa żebra złamane, zwichnięta noga i wstrząs mózgowy..... —

Pięć tygodni przeleżałem w szpitalu, Naturalnie po wyjściu ze szpitala, pierwszą moją czynnością było wszczęcie poszukiwań za „Baiardem". Gdyż jakiem sprawdził na „Pogotowiu" i w szpitalu żadnego rewolweru ani wogóle paczki przy mnie nie znaleziono — po za tem, rzecz dziwna, nic nie brakowało zgoła nic, nawet złotej dziesięciorublówki, którą miałem zawiniętą w papierku w kamizelce....

Jeszcze cały zbolały i chory powlokłem się do komisarjatu, zanieść panu komisarzowi hiobową nowinę o zniknięciu „Baiarda".

Pan komisarz zrobił wielkie oczy i zdziwiona głupią minę:

— Co pan za brednie plecie?! Co to za kpiny? „Bajard"! — co to za „mały Baiard"! Nic nie rozumię... A prawda, pan opuścił dopiero co szpital Wiem, wypadek tramwajowy... współczuję.. Wstrząs mózgowy, bardzo poważna choroba — trochę odpoczynku — to przejdzie... Pan daruje, czeka tam pracownik „Przeglądu".

Co było robić, zacisnąłem zęby i wyszedłem. A to mnie bestja ubrał „na warjata!"

Lecz, co u licha? Doprawdy, czy istnieje na świecie „mały Baiard"?... A może to ja go wymyśliłem w moich chorobliwych widzeniach obłudnych?! — Przeklęty ten wstrząs mózgowy, nic nie rozumię, nic nie umię ustalić w przeszłości, ani odróżnić rzeczywistości od urojenia... A jednak, dlaczego pan komisarz zbladł gdy wszedłem, a odetchnął z ulgą gdym wychodził.

Tak! — nie ulega najmniejszej wątpliwości — „mały Baiard" egzystuje! Kawałek stali, mały, lichy, zepsuty rewolwer — mściwe, potworne, ślepe bydle, narzędzie szatana i śmierci.....

Czytelniku, jeśliby w twym długim życiu, los ci nadarzył (nie uśmiechaj się) spotkać „małego Baiarda" zniszcz go odrazu, z miejsca, bez bojaźni, tylko bez bojazni — rozumiesz? A gdy go zniszczysz, napisz mi o tem — a pocieszysz biedną, skołataną duszę.

K O N I E C.

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny, 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.